Rok III. Nowy Sącz, dnia 1. czerwca 1896. Nr. 16.

ZWIĄZEK CHŁOPSKI

ORGAN STRONNICTWA CHŁOPSKIEGO
i klubu sejmowego katolicko-ludowego.
Wychodzi 1. 11. i 21. każdego miesiąca.
Wydawca: Stanisław Potoczek.

Cena prenumeraty.
W kraju:
rocznie 2 złr.
półrocznie 1 „
Za granicą:
rocznie 2 złr. 50 ct.
Pojedynczy numer 10 ct.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą po 6 ct. od wiersza drobnym drukiem.
Rękopisów nie zwraca się.
Adres:
Redakcya „Związku chłopskiego,
W NOWYM SĄCZU.

Kalendarz kościelny. 1. P. Nikodema. 2. W. Erazma b. 3. Ś. Klotyldy. 4. *C. Boże Ciało.* 5. P. Bonifacego. 6. S. Norberta b. 7. *N. D. 2 po Świąt.* 8. P. Medarda. 9. W. Felicyana. 10. Ś. Małgorzaty. 11. C. Barnaby.

Upraszamy Szan. Czytelników o rozszerzanie naszego pisma.

Którędy droga?

Panowie Rada siedzą i radzą, a „ciemna“ masa rusza się i mruczy...

Panowie Rada mówią: „my mamy najlepsze chęci, działamy w dobrej wierze, czemu nam nie wierzycie? Powiedzcie panom radzie: Macie pomylone w głowach, a mylą was wasi prorocy, i jak błędne ogniki sprowadzają was na bagna. Mówicie: działamy w „dobrej wierze“ a „zła wiara“ zaszczepiona jest w duszach waszych.

„Zła wiara?“

Jakto?....

Ot niedawno jeden z waszych „proroków“ wyłożył tę wiarę przed światem w Radzie państwa i zyskał oklask, bo mówił wam z serca a nam przeciwnie.

Szukał prawa i sprawiedliwości... i znalazł je jako przywilej klas wykształconych... bo oświata daje prawo (?) do panowania... a więc klasom wykształconym należy się (?) z tytułu większej oświaty prawo panowania i zaufania (?)...

Nieprawda! fałsz! błąd! i zła wiara!!! Żadnym klasom nie należy się panowanie! a zaufanie musi sobie zarobić człowiek u ludzi, bo jeżeli się należy, to nie trza zarabiać, a jeżeli nie trzeba zarabiać, to można i nic nie robiąc, albo źle robiąc, mimo to żądać zaufania (z tytułu klasowej oświaty), a jeżeli się należy zaufanie klasom z tytułu większej oświaty, to głupstwem jest udawać się o uznanie do mas nieoświeconych, a jeżeli głupstwem udawać się o uznanie do klas nieoświeconych, to głupstwem jest austryacka konstytucya, a jeżeli głupstwem jest austryacka konstytucya, to dawne poddaństwa chłopa jest mądrością i sprawiedliwością... W takim błędnym kole toczy się polityka złej wiary, znacząc swe ślady obłudą, zdeptaniem ustaw, przekupstwem i inną niemoralnością, bo to wszystko głupstwo (!) w obec tej wiary, że panowanie należy się klasom oświeconym.

Gdyby prorok Koła polskiego, (które lubi posługiwać się katolicyzmem) zamiast radzić się filozofa pogańskiego, zaglądnął był do ksiąg uczonego świętego Tomasza z Akwinu, byłby tam znalazł całkiem co innego, a mądrzejszego — nie byłby jednak mamił do smaku dzisiejszej większości i byłby musiał potępić tę wiarę „lucyperiańską.“

Na okazanie różnicy wystarczy przytoczyć zdrowe zdanie chłopskie o tem, czego potrzeba przedewszystkiem już nie żeby być posłem zaufanym, ale choćby tylko zwyczajnym porządnym obywatelem.

Co chłop pisze do chłopów, to się zda i panom w radzie do rozwagi.

Chcesz być obywatelem?...

Pamiętaj, że gruntem, na którym może wyrosnąć duch obywatelski, jest moralność! Człowiek nierzetelny nie może być obywatelem, żeby go tam nie wiedzieć jakiemi prawami obsypano, żeby mu największą władzę dano*). Niech sobie będzie radnym, wójtem, nawet posłem, jeżeli się uczciwością nie rządzi, obywatelem nie będzie.

Bo co mi to za obywatel, którego siłą zmuszają do tych lub owych obowiązków, który rękami nogami broni

*) Co więcej jeżeli władza dostanie się w ręce ludzi pozbawionych podstaw moralności, to ci z pewnością doprowadzą społeczeństwo, czy państwo do upadku — smutny przykład mamy na Polsce — to samo czeka te społeczeństwa, w których zapanował tak zwany socyalizm liberalny (bezbożny). P. red.

się od posyłania dzieci do szkoły, którego żandarm musi wypędzać, żeby poszedł do gaszenia pożaru u sąsiada?! Nie jest obywatelem, kto tak ugrząsł w samolubstwie, że chciałby wszystkie korzyści z praw płynące, dla siebie zagarnąć, choćby to było ze szkodą innych współobywateli. Taki chciwiec i samolub patrzy tylko, coby gdzie tylko urwać lub wykręcić dla siebie, niech to będzie nawet i z krzywdą innych.

Znajdzie się także wielu takich, którzy wprost źle nie czynią, lecz są obojętni na dobro współbraci.

Ażeby zaś obywatelstwo zakwitło, trzeba **oświaty**. Bo co mi to za obywatel, który nie wie jakie są prawa jego? jak się rządzić w gminie? czego żądać od wójta i rady gminnej? jak pomódz sobie i drugim?

Oświata jest **żywicielką ducha obywatelskiego, ale rodzicielką: moralność!** *)

Gdzie tego nie ma, tam nie ma obywateli, gdzie nie ma obywateli, tam wszystko źle iść musi, tam najlepsze prawa nie pomogą. Tam się mnoży grzech, rozpusta, zepsucie; krzewi się niemoralność i bywają jak chwasty: niedola i nędza.

Jan Kołodziej od Rozwadowa.

*) W tych czasach, gdzie „oświata“ uważana jest za pierwszy czynnik obywatelski, Związek chłopski walczy za „moralnością“ jako pierwszym czynnikiem obywaettlswa. P. red.

Życie w gminie.

Nie dość jest wybrać Zwierzchność gminną i jej tylko troskę o gminę zostawić. Prawdziwy obywatel obok swoich interesów ma obowiązek szczerze starać się o dobro całej gminy. Ubodzy, sieroty, drogi, mosty, bezpieczeństwo od ognia, majątek gminy, wszystko to według rozumu i ustaw, według obywatelskiego uczucia ma być przedmiotem rozwagi i czujności każdego mieszkańca.

Obowiązkiem każdego jest korzystać z praw, płynących z ustawy gminnej, przegladnąć budżet, bywać na posiedzeniu, kiedy budżet jest układany i swoje uwagi podawać bez hardości, lecz ze szczerością i powagą. Każdy członek gminy i wszyscy razem, powinni dążyć do nieustannego zwiększania majątków gminnych i dochodów, bo każde powiększenie majątku gminnego jest zmniejszeniem ciężarów, które ponosić muszą mieszkańcy; dobro całej gminy jest dobrem pojedynczych ich członków. Należy więc, żeby nietylko rada gminna, lecz każdy mieszkaniec rozważał, czemby można majątek gminny powiększyć lub dochodów przysporzyć.

Gdy komu myśl jaka przyjdzie do głowy, niech pomówi z lepszymi sąsiadami, niech radzą, i pomysł dobrze obmyślony podadzą do rady gminnej; ta może myśl przyjąć lub odrzucić, ale ten, który myśl powziął, dopełnił obowiązku obywatelskiego i w sumieniu swoim może być spokojnym. Rzecz prosta, że wiele pomysłów będzie błędnych, inne będą trudne do wykonania lub wcale niewykonane. Ale trafić się może, że jeden lub drugi praktyczny i cała gmina zyska. Niektóre rzeczy mogą być trudne, ale w późniejszej chwili staną się łatwiejsze do zaprowadzenia. Trzeba w takim razie cierpliwie czekać i w czasie spokojnym znowu sprawę poruszyć. Jeżeli spotkamy opór, nie należy się gniewać na tych, co myślą nie tak jak my, ale łagodnie trzeba przekonywać rozumem przedstawieniem korzyści z poruszonej sprawy. Spokojnego roztrząsania, wspólnego rozważenia poważnych rozpraw, z przeciwnikami poruszonej myśli nie trzeba unikać. Owszem, z rozmowy, w czasie której każdy swoją myśl popiera rozsądnemi dowodami, wypłynie często ta korzyść, że się rzecz doskonale wyjaśni, bo się usłyszy zdania za nią przemawiające. Nadto rozprawy o sprawach dobra gminnego przyczyniają się do rozbudzenia ducha obywatelskiego, kształcą umysł, nawet czynią człowieka lepszym.

Niema piękniejszego widoku, jak grono członków gminy, rozważających nad tem, co byłoby dla mieszkańców pożyteczne.

Jan Kołodziej od Rozwadowa.

„Za twoje dobro — jeszcze cię pod ziobro“ *)

(Odpowiedź na korespondencyę w Nrze 13. umieszczoną: o wyborze Rady powiatowej Kolbuszowskiej. — przy tej sposobności rzut oka na jesienne wybory sejmowe.)

Przykro to słyszeć i czytać niewinne szarpanie cudzej sławy, a tem boleśniej, że za tyle obfitych darów jakie płyną z hojnej ręki hr. Janusza Tyszkiewicza dla ludności wiejskiej i tyle dobrych rad i wszelkiej pomocy, jaką ludność nasza doznaje, znalazła się jakaś jednostka w naszym powiecie, odpłacająca się czarną niewdzięcznością. Żre się i pieni, że nie otrzymał głosów na radnego powiatowego, ani też jego dobrodzieja p. Dra Hupka. Cha! jakeście się zasłużyli, takąście zapłatę odebrali. Nie chcę tu wyliczać niczyich błędów i silić się na szarpanie cudzej sławy, gdyż to się sprzeciwia św. religii naszej, ale uczciwe i prawdziwe słówko powiem, że agitacya, dążąca za stroną hr. Tyszkiewicza utworzyła się po za wiedzą Jego, z całego niemal powiatu i prosiła tę czcigodną Duszę o zaopiekowanie się powiatem; bo, jak na przedwyborczem zgromadzeniu powiatowem chłopi wołali, że „boją się strony i opieki p. Dra Hupki, a kładą zaufanie w osobie hr. Tyszkiewicza“ tak widocznie i Pan Bóg tą stroną się zaopiekował, bo bałwany agitatorskie strony przeciwnej, uderzające na wyborców nawet po drogach rozstajnych, a padały bez skutku, jak groch od ściany. Przyjacielu! cały powiat decydował, a dlaczego obelgi rzucasz na hr. Tyszkiewicza? Czy pragniesz Dobrodzieja tego podrażnić, ażeby zamknął hojną rękę dla włościan w potrzebie zostających? Ja Bogu

*) Należy wysłuchać i drugą stronę.

dzięki do tego czasu nie potrzebowałem Jego łaski i daj mi Boże, bym nigdy u Jego progu nie stanął w potrzebie, boć to przykra rzecz, lecz widzę, co biedniejsi korzystają i za to od wszystkich wdzięczność należy się.

Nieprawda również, aby hr. Tyszkiewicz ubiegał się o mandaty poselskie, bo ani pół słówka o tem nigdy nie wspomniał. Lepiej było stokroć i pożyteczniej nie pisać o gęsiach lub śledziach,*) tylko o kiełbasach przy wyborach do Sejmu! Sam widziałem 25/9 1895. do dnia wysoką brykę od Sokołowa do Dzikowca dążącą, ażem się przestraszył czy nie „antychryst" (jak to u nas ludzie mówią), ale jakoś miałem na tyle odwagi zaczekać na ową brykę. Zajechała pod karczmę, i poznałem pewnego pana, który widocznie był przewódcą tej bryki, bo najwyżej siedział, był tam i asystent w podobieństwie jakby młodszy nauczyciel, i już kilkunastu chłopów wyborców nadjechało. Kto z was czytelnicy teraz odgadnie, co to za bryka była? Patrzę dalej, aż tu pan ten łaskawie rozporządził brykę rozpakować i zdjąć, co jest, do karczmy. Drodzy czytelnicy! Była to kilkakorcowa skrzynia nałamanej już wyborczej kiełbasy! Widziałem jak nią przy napitku traktowano, ale ta kiełbasa wątpię czy była z wieprzów, kto wie czy nie z konia, bo bardzo była w kolorze podejrzanem. Zanim dałem się poznać p. Dyrektor i mnie do tej uczty zapraszał, ale gdym ucztą wzgardził i zaczął kiełbasę obrzydzać, a przypominać sumienne głosowanie, przedstawiając, żem kandydaturę odstąpił na **J ó z e f a K w a ś n i a k a** włościanina sumiennego, kilku wyborców na moje przystało. Jak to p. Dyrektor z drugiej stancyi dosłyszał, co ja prawię, odleciał i piwa i kiełbas otwartych, a ze żydkami do mnie, grożąc żandarmami (!) to bitką, aby wyborców nie łudzić, bo oni już są przekabaceni za p. Jędrzejowiczem. Taj w tem postrachu skrzynię z kiełbasami na furę, a za nią wszyscy wyborcy. Tylko z daleka widziałem jak magierkami wywijali. Ponieważ byłem i ja głosującym, pojechałem na te wybory, najpierw spostrzegłem ustawicznie kontrolujących żandarmów, którzy ustawicznie kręcili się około mnie widocznie dla przeszkody agitacyi chłopskiej. Jak się odbyły wybory, to już wiadomo, że kiełbasa zwyciężyła. W tym wypadku zawsze przypisałbym winę chłopom wyborcom, którzy nie byli stronnikami chłopa, a dlaczego? dla kiełbasy! Nie bardzo wierzę w ich wymówki, że musieli na p. Jędrzejowicza głosować z obawy przed p. Starostą, iż im miał pamiętać za niepomyślne głosowanie, boć mieli w każdym razie wolną wolę. Po sobie to uważam, że mogli mieć ataki, bo i u mnie w domu nigdy żandarmów nie widziałem a skoro głośno wyborami się zająłem, już żandarm (!) dom mój lustrował i najmniejsze drobnostki do Sądu podawał (!)

*) Tu was pogodzę: oba brzydzicie się jednem, tj. wyborami przeprowadzanemi przy pomocy żydków, zapitków i kiełbasy, czy gęsiny, to wszystko jedno! Na to zgoda! Prawda? A kto zyska serce ludu, obejdzie się bez tego paskudztwa!

Po wyborach zaraz wszyscy wyborcy i agitatorzy strony p. Jędrzejowicza zaproszeni zostali do szynków na „obiad", tam też poszedłem te pieczenie widzieć, czy znów takiego koloru będą jak i kiełbasy? I widziałem, ciekawy to był obiad, bo co tylko było śledzi, czy zgniły czy niezgniły, wszystko z kurzym rosołem jedli. Z tego zaczęło wyborców nudzić, ta i..... a żydzi pytali: Nu czyby był chłop tyle dał? Zaczęli się wyborcy wreszcie na ten „obiad" oburzać, ale się im coraz słabiej robiło, zaczęli się rozchodzić mówiąc: „niech ta choroba weźmie i obiad, **d o b r z e ż e ś m y c h o ć p o 2 z ł r. p o d o s t a l i**;**) do dziś dnia pamiętam którzy tak mówili. Ano poszedłem i ja do domu, więcej nic nie widziałem, jeno chorujących wyborców po rowach.

Otóż zwracam się teraz do szanownego pisarza o wyborach Rady powiatowej, do tak troskliwego opiekuna ludu naszego, dlaczego przy wyborach do Sejmu nic nie korespondował? Czy ważniejsze są wybory i cenniejsze do Sejmu, czy do Rady powiatowej? Pięknie pisze w swej korespondencyi o osobie p. St. Potoczka i to powtarzam w dwójnasób, ale pytam się drogi pisarzu: czemu w naszym powiecie nie działasz tak jak „Związek chłopski" o wyborach do Sejmu podawał? To samo będzie podawał czynić przy następujących wyborach do Rady państwa, więc wnet się przekonamy, czy nam drogi pisarzu w pomoc przyjdziecie? lub czy też za wonią kiełbasy pójdziecie? Ostatnią razą mieliśmy 30 głosów, może teraz więcej będzie, róbmy tylko bez zazdrości, **b e z ł a p ó w e k** i bez kiełbasek. Jaśnie hr. Tyszkiewiczu! nie pochlebiam się ale co wdzięczność ludzkości każe a niewydoskonalony mój, prostego chłopa rozum pojmuje, mówię: niech Cię Bóg błogosławi za ojcowskie Twoje postępowanie z ludem wiejskim — pewny jestem że jednostkami się nie zrazisz dla nas, boć większość ogromna ma szacunek i wdzięczność dla Ciebie i pragnie, aby Cię Pan Bóg nieprzerwanie przewodnikiem Rady powiatowej utrzymywał, bo wtedy tylko nieuczulibyśmy żadnego braku na Radzie powiatowej. Zaś ś. p. hr. Zdzisławowi Tyszkiewiczowi byłemu Posłowi i prezesowi Rady powiatowej, za jego mnogie a dobre czyny daj Boże duszne zbawienie.

Jędrzej Ciepielowski
włościanin z Dzikowca.

Włączenie obszarów dworskich do związku gminnego — Lasy — gospodarka Wydziału.

Czytając „Związek chłopski" i „Prawdę" zastanawiam się nad temi wnioskami, które wnoszą panowie posłowie

) Podług nowej ustawy karnej wszyscy ci co kupczą głosami (sami czy przez pośredników) i ci co głosy sprzedają, będą karani kryminalnie — tej ustawy dotąd nie było, dlatego to tyle **k r y m i n a n y c h w y b o r ó w namnożyło się. Wszystkie „kiełbasy" i inne „sztuczki" wyborcze, są raz przecie skwalifikowane przed kryminał; kiełbasiane i sztucznie „naciskane" wybory będą się odtąd nazywały: „**k r y m i n a l n e w y b o r y**."

t. j. pan Potoczek i p. Dunajewski w celu przyłączenia obszarów dworskich z gminami i tworzenia gmin zbiorowych.

Mój zdrowy rozum chłopski i wszyscy w naszej gminie sprzeciwiają się wnioskowi p. Dunajewskiego, dlatego, że takim przełożonym gminy zbiorowej, zaraz postanowionoby jakiegoś człowieka wyżej wykształconego i trzeba byłoby mu za czynność jego dać odpowiedne wynadgrodzenie, ażeby mógł utrzymać siebie i rodzinę swoją na stopie pańskiej, dalej potrzebno sekretarza, też tak samo pensyę pańską i mieszkanie, do tego potrzebno obsługi, i policyantów, a opał, wydatki kancelaryjne — to wszystko pociągnęłoby niesłychane koszta. Teraz wójt prowadzi swoje urzędowanie honorowo, pilnuje przytem swojego gospodarstwa i żyje z niego, nie liczy na dochody gminne, a potem taki przełożony gminy zbiorowej, (jak się przewiduje) jakiś panek, których teraz jest nie mało, chciałby się ubierać w cylinder i frak, urzędowałby tylko w urzędowych godzinach, a ty chłopie musiałbyś stać bez czapki za drzwiami, u takiego panka, a panek za twoje pieniądze, powiedziałby ci: „głupi chamie.“ Takaby była korzyść z wniosku p. Dunajewskiego. Więc Szanowni czytelnicy, baczność! baczność!! i jeszcze raz baczność!!! Dalej jeżeliby zaś ta gmina zbiorowa t. j. członkowie wybierali z pomiędzy siebie takiego „rządziciela“ to też nie znajdą takiego jakiego sobie życzyć będą, dlatego że silne agitacye do tego nie pozwolą. Teraz jeżeli chcesz znaleść jakieś zażalenie, to pójdziesz do wójta, nie kosztuje go zmitrężenie czasu, ani fatygi, wójt jeżeli tylko dzielny, to ci wiele pomódz może i strony załagodzi, a potem — do zbiorowego przełożonego gminy pójdziesz, zejdzie ci dzień, taki przełożony da ci termin, pójdziesz, a czy sprawiedliwość (jakiejś się spodziewał) będzie lepiej jak teraz wykonana? to nie wiadomo, może jeszcze potrzebno będzie piśmiennie podawać? kto wie, jakby to potem było? to znów idź do adwokata! Jaka byłaby słodycz z gmin zbiorowych! Mamy przecież i teraz rady zbiorowe t. j. powiatowe!

Teraz my chłopi mało mamy jeszcze komu się kłaniać? mamy mnie się zdaje dosyć! Mamy dość już urzędników we Wydziale powiatowym, w Starostwie, w Urzędzie podatkowym, i tam dalej — a jak nam przybędą urzędy zbiorowe, ej! to dopiero dogodzą chłopu! Panowie mówią, że chłop nie umie sobie nic zaradzić, że nie umie sam sobą rządzić, ani gminą, ale jabym mówił, że jeszcze najlepiej chłop rządzi się na swojem, chociaż małym gospodarstwie, bo z tych paru morgów musi wychować rodzinę, dzieci do szkoły posłać, szkołę utrzymać i jeszcze nie ma takiego, któryby choć niewielkiego grosza po sobie dla dzieci nie zostawił. A panowie dobrze rządzą! jak tu w naszej okolicy, powycinali lasy, to od 20 lat nie zalesione, i tak odsprzedali żydom, żydzi resztę powycinali i tak stoi! Wprawdzie komisye jeżdżą, nakazują lesić, ale żyd do wydatku nie prędki.

Otóż to! pan Dunajewski żeby postawił wniosek, ażeby pródy lasy wycięte w Galicyi zalesić, a wycinaniu zapobiedz! toby dla dobra ogółu więcej się przyczynił. Rok rocznie bardzo wiele wychodzi drzewa za granice, ale jak długo tak będzie wychodzić? kiedy u nas w powiecie kolbuszowskim, co była masa lasów, a już nie ma z czego domu wybudować! Kto temu winien? Panowie, i żydowski przemysł! Więc proszę was panowie posłowie włościanie, stawiajcie wnioski, ażeby lasy te, które są wycięte jak najprędzej były zalesione, bo kraj na tem szkodę cierpi. Popierajmy więc wszyscy wniosek pana Potoczka, ażeby były przyłączone gminy z obszarami dworskiemi, ażeby słusznie ponosili ciężary te, które dotychczas gmina sama dźwiga, bo też to wiele jest w obecnej ustawie ciężarem dla chłopa, a najgorsza ustawa drogowa. Opowiem wam pewne zdarzenie: U nas tu w powiecie Kolbuszowskim Wydział powiatowy przeznaczył cenę wydziałową na zakupno drzewa na mosty. Z początku wójt dostawał pieniądze i kupował w morgach żydowskich,*) albo u chłopów, gdzie mógł, i mosty zawsze były zreperowane na czas. Teraz inaczej — Wydział powiatowy wydaje polecenie, ażeby wójt kupił drzewo, a pieniędzy nie daje, tylko potem sprzedawca ma się starać o pieniądze u Wydziału powiatowego. To nic, ale dalej.... Jest zapewne uchwała, ażeby koniecznie kupować u obszaru dworskiego, i z pewnością dlatego, ażeby obszar dworski odebrał za drzewo tę kwotę, którą dał na fundusz drogowy. Jak wójt pojedzie według polecenia wydziałowego, do lasu pańskiego, to pan każe odbić leśniczemu, a leśniczy, jakie odbije, takie wójt weźmie, nie patrząc na to, jak ono długo leżeć będzie. Pan se tam już pieniądze łatwo odbierze. W przeszłym roku w naszej gminie zakupiliśmy z wójtem drzewa kilkanaście według metody Wydziału, to jest ażeby sprzedawca odebrał sam z Wydziału pieniądze za drzewo. Lecz nie kupiliśmy u pana Niesiołowskiego właściciela dóbr Trzesówki, tylko u żyda w morgach w Kosówach, żyd dał drzewo na bórg t. j. że sobie sam odbierze pieniądze z Wydziału. Myślicie panowie że prędko odebrał? może jeszcze do tego czasu nie odebrał tylko dochodzono: dlaczego nie kupiono na obszarze dworskim? ile to było odpisów, relacyj w tej sprawie! A tu prosta przyczyna: obszar dworski tak się zagospodarzył, że sam kupować musi, że ostatek lasu 100 morgów objęli żydzi i sam musi kupować u tegoż obywatela pejsatego! Hańba to jest dla was obszary dworskie, że zarzucacie złe gospodarowanie gminom, a sami sto tysięcy razy gorzej gospodarkę prowadzicie! Bądźcie cicho panowie, a nie rośćcie sobie pretensyi do opieki nad gminami, bo macosza opieka wasza!

Jan Piechota
Czytelnik „Związku chłopskiego.“

*) Dlaczego w żydowskich? P. red.

Z Tłuczani.

Przez pół roku ,,Związek" nie otrzymał odemnie ani jednego listu, bo ważnemi sprawami zajęty byłem, one atoli nie przeszkadzały mi chować dla niego szczerą życzliwość, i jednać mu prenumeratorów i czytelników. Gdy zaś widzę jak „Związek" przeszedł walkę wyborczą, jak wysoko trzymał sztandar, na którym wypisane: Bóg, Wiara, Ojczyzna, jak skupiał koło siebie ludzi, prawych katolików, posłusznych synów Kościoła, gdy czytam, że nawet z wysokości stolicy biskupiej na chlubne uznanie zasłużył, tedy cieszę się i życzę, by nie było w całym kraju takiej wioski, w którejby nie znano ,,Związku chłopskiego".

A to życzenie łatwo się spełnić może, jeżeli my czytelnicy o ,,Związku" milczeć nie będziemy i podawać go będziemy do rąk naszych braci, którzy chęć do czytania okazują. Oto i w tej miejscowości, z której teraz piszę ,,Związek" nie był znany, teraz zaś jest wielce miłem pismem i spodziewam się, że w kilku egzemplarzach rozchodzić się będzie, bo i tu gospodarze garną się do oświaty.

Miejscowość ta nazywa się Tłuczań, i leży w powiecie Wadowickim. Kościół, szkoła, czytelnia, kółko rolnicze, sprawiają, że Tłuczań miłe czyni wrażenie. Kościół stary pochodzący z XV. wieku, ale staraniem ś. p. ks. Michała Świerczka odmalowany i oknami z Wiednia sprowadzonemi ozdobiony; szkoła dotąd mieści się na organistówce, lecz za lat kilka przeniesie się do nowego budynku, pod który jeden z gospodarzy zakupił ćwierć morga gruntu, i na własność szkoły go darował, czytelnia pod kierunkiem nauczyciela p. Adolfa Bombola i kółko rolnicze pod przewodnictwem ks. proboszcza Jana Szewczyka wpływaja na wyswobodzenie ludności z uścisków żydowskich. Od lat kilku znać tu wielki postęp, bo gdy niedawno temu, aż cztery karczmy otaczały kościół, to teraz dwa budynki stoją próżne, gdyż żydki się znich wyprowadzili trzeci przeszedł na własność pewnego krawca i jest miejscem uczciwej pracy, pozostał tylko czwarty w rękach żydowskich, lecz i z niego żyd musiałby się wyprowadzić, gdyby był przedtem nie nakupił gruntów od nierozważnych gospodarzy.

Oprócz kościoła parafialnego jest w Tłuczani drugi jeszcze kościół na Nawsiu. Ludność miejscowa, jakoteż z sąsiednich parafij otacza ten kościół wielką czcią i dnia 2 lipca na uroczystość odpustową licznie się doń gromadzi. Pielgrzymki do tego kościółka były dawniej liczniejsze, gdy jeszcze był w nim obraz Nawiedzenia Matki Boskiej, o którym utrzymuje się wiara, że słynie cudami. Gdy przy ścinaniu lipy kościółek został uszkodzony, wtedy na tymczasem obraz Nawiedzenia przeniesiono do kościoła parafialnego i umieszczono go w wielkim ołtarzu. Parafianie Tłuczańscy cieszą się tym obrazem i złożyli już znaczną kwotę na sprawienie srebrnej sukienki dla przyozdobienia tego obrazu, gorąco zaś pragną przenieść go na pierwotne miejsce i w tym celu chętnie składają ofiary, na odrestaurowanie kościółka na „Nawsiu."

Na pochwałę parafian Tłuczańskich można powiedzieć, iż wielce są przywiązani do teraźniejszego księdza proboszcza i to przywiązanie okazują od chwili, odkąd się dowiedzieli, że on będzie ich pasterzem. Zaraz wtedy pojechali do Choczni, gdzie jako administrator parafii pracował, powitali go jako swego pasterza i do siebie zaprosili na dzień 1 września 1895 r. Dzień ten pozostanie pamiętnym na długie lata. Banderya konna, dwie bramy, salwy z moździeży, muzyka, bractwa ze światłem, chorągwie kościelne, feretrony, znaki narodowe złożyły się na wspaniałe przyjęcie ks. proboszcza. Przy pierwszej bramie imieniem dziatwy szkolnej przemówiła jedna z dziewcząt, druga bukiet wręczyła, — przy bramie drugiej przemówił imieniem parafian dorosłych gospodarz Wincenty Korus, gdy zaś w kościele administrator parafii ks. Floryan Kurdyś przedstawił parafianom ich pasterza, łzami radości odpowiedzieli na jego słowa.

Że zaś to wszystko ze szczerego serca pochodziło, świadczy zaufanie, miłość i posłuszeństwo, które parafianie Tłuczańscy swemu ks. proboszczowi okazują. Gdy on przybył do Tłuczani, właśnie miały się odbyć prawybory dla wybrania posła na Sejm krajowy. Wspomnijmy sobie, jakto pół roku naprzód po wszystkich wioskach ktoś podburzał lud: ,,księży nie wybierać, na księży nie głosować" tak, jakby to księża byli urodzonymi wrogami ludu. Gospodarze Tłuczańscy zgromadzili się i gdy komisarz z c. k. Starostwa zapytywał ich po kolei, na kogo głosują, wszyscy bez wyjątku oddali głosy na swego księdza proboszcza, nie poszli więc za podszeptem agitatorów, lecz według swego przekonania i według wiary św. która uczy, że kapłani są prawdziwymi przyjaciołmi ludu.

Nadszedł też dzień Nowego Roku. Skorzystali z niego parafianie Tłuczańscy i przez swoich wójtów złożyli życzenia ks. proboszczowi, i zarazem zaprosili go na kolendę.

Zaczęła wychodzić „Prawda" pismo przeznaczone dla ludu. Pan Jezus powiedział, „że djabeł jest nieprzyjacielem prawdy i wprawdzie się nie ostał, bo w nim nie masz prawdy". Nie trzeba było długo czekać, aliści nieprzyjaciel prawdy odezwał się i chcąc zaszkodzić pismu katol usiłował zohydzić tego, który w Białej i w Krakowie rozwinął swoją działalność dla dobra klas pracujących. Spora paczka gazetek zakazanych nadeszła do Tłuczani i były to właśnie te numera, którymi zły duch starał się odebrać cześć i sławę ks. Janowi Łabajowi. Lecz cóż się stało? Ten, na którego ręce przyszły owe zakazane gazetki, sam przyszedł do ks. proboszcza, opowiedział całą sprawę i dodał, ze gazetki owe rzuci w piec, a gdyby się jeszcze raz przyjść odważyły, nie przyjmie ich, tylko odeśle skąd przyszły, i że na to miejsce umówi się z gospodarzami, by trzymali „Związek chłopski" i „Prawdę".

Jak zaś parafianie Tłuczańscy są posłuszni swemu ks. proboszczowi, świadczy ta okoliczność, iż żyd lamentuje, co on teraz w Tłuczani robić będzie, bo ks. proboszcz coś do niego cierpi. Postanowił przecież ratować swoje zagrożone stanowisko, więc na plebanię posłał swoj ę Surę z piękną rybą — miało to znaczyć że ks. proboszcz ma milczeć jak ryba. To widocznie na nic się nie zdało, bo ryba wróciła ze Surą do Abrahama, on zaś wniósł do Starostwa podanie o odpisanie podatku zarobkowego jakby po jakiej klęsce.

Tak kochani bracia, powinniśmy się trzymać naszych pasterzy, jak parafianie Tłuczańscy swego proboszcza się trzymają.

Kończąc zaś to opowiadanie o Tłuczani, proszę was drodzy bracia zbierajcie po waszych wioskach przykłady przywiązania ludu do kapłanów, przykłady posłuszeństwa i miłości i donoście o tem do „Związku". Będzie to najlepsza odpowiedź gazetkom zakazanym na ich artykuły uwłaczające godności naszych ojców duchownych.

Póki to tak u nas będzie.

Oj źle bracia i bardzo źle, dokąd to tak będzie,
Nie można dziś ani wyżyć na swej własnej grzędzie.
Jakże mamy wyżyć bracia, gdy wielkie ciężary,
Na barkach nam spoczywają; mniejsze mają dwory.
Bo gdzież i w czem te ciężary dwór ponosi z nami,
Gdyż litości w żadnej sprawie on nie ma nad nami.
Wszystko nam na barki kładzie, i każe nam dźwigać,
Mówi: chłop na to stworzony niech się nie ubiega.
Równe prawa być nie mogą włościanina z dworem,
On nam w niczem nie dorówna swem chłopskiem honorem.
Oj panowie! ja chłop prosty na to wam odpowiem:
Że ja waszej dumy nie chcę, nosić w mojej głowie.
Gdyby nie ta we was duma od wieków istniała,
Po dziś dzieńby nasza Polska wolna stała cała.
A chociaż wy posiadacie tak wysokie myśli,
Ale nie potoście tylko tu na ten świat przyszli,
Żebyście się z tem szczycili żeście wielcy ludzie,
Potrzeba nam spólnie myśleć i żyć z sobą w zgodzie,
Gdzież ta zgoda i spólna myśl, wszak wy jej nie chcecie,
Nas od siebie odpychacie i wyzyskujecie.
A nibyto te wyrazy są u was w pamięci,
Kochajmy się i łączmy się bo my polskie dzieci.
Gdzież ta łączność chłopa spotka powiedzcie panowie,
Przy wyborach tam chłop bratem, bo wam mandat w głowie.
Tam mu swą dłoń podajecie, mówicie mu bracie,
Głosuj na mnie bo nas obóch jedna nędza gniecie.
A gdy już mandat otrzymasz i w sejmie zasiędziesz,
Anici tam nędza chłopa i na myśl nie przyjdzie.
Jużto wasze zimne serca poznać się nam dały,
Lat trzydzieści swą opieką jak nas zasłaniały.
Ustawyście uchwalili z korzyścią dla siebie,
Dawaj chłopie, i rób chłopie co mi tam o ciebie.
Myśleliście że lud zawsze będzie ciemną masą,
I gdzie wy mu nakażecie pójdzie drogą waszą.
Lecz ludności zaświeciła gwiazda przed oczami,
Wie kiedy wam w czem uwierzyć ma, i iść razem z wami.
Więc jeżeli swe kastowe nawyczki zrzucicie,
Wyzyskiwać lud prostaczy całkiem zaniechacie,
Pozyskacie lud dla siebie w każdej sprawie waszej,
Niezawodnie nam się wrócą w o l n e p o l s k i e c z a s y.

Maciej Szarek.

Brzegi d. 22 maja 1896 r.

Sprawy Czarnego Dunajca i okolicy.

Na podstawie §. 19. ustawy prasowej upraszam o umieszczenie następujących słów, jako sprostowanie artykułu pana Ciszka — naczelnika straży ogniowej, weterana i rolnika.

Nieprawdą jest, że c. k. Towarzystwo rolnicze w Krakowie ma zamiar ludność wiejską pow. Nowotargskiego wziąść w opiekę, nieprawdą jest, że c. k. Towarz. roln. w Krakowie otrzymało z strony Wysokiego Rządu złr. 8000.

Na podstawie petycyi c. k. Towarzystwa roln. raczył Wys. Wydział kraj. poświęcić złr. 2.500 na podniesienie hodowli bydła w powiecie Nowotargskim, zaś tow. roln. okręg. w Nowymtargu zebrało na ten cel złr. 600 i tą łączną kwotą dysponuje się obecnie.

Zaraza płucna była przyczyną, że musiano wybić bydło rogate, aby zapobiedz dalszemu szerzeniu się tej choroby, jednak teraz gdy znowu można mieć nadzieję że ta zaraza zgasła — trzeba pamiętać o wskrzeszeniu hodowli, bo bez bydła nie ma gospodarstwa a w szczególności w okolicach górskich.

Jeżeli się kto podpisuje rolnikiem, to mocno się dziwić trzeba, że proponować może, rozdawanie tego funduszu, aby po kilkanaście centów każdemu się dostało i nie przyjąć myśli urządzenia małych stajen składających się z 1—3 sztuk bydła u włościan, któreby miały błogie skutki dla dalszej hodowli.

Z tych powodów c. k. Towarzystwo rolnicze w Krakowie wspólnie z towarz. roln. okręgowym w Nowymtargu i reprezentacyą powiatową obmyśliło sposób najstósowniejszego użytku wspomnianego funduszu i według tego programu postąpi jak tylko otrzyma doniesienie, że zaraza płucna wygasła.

W celu otrzymania zasiłku na podniesienie hodowli dla Nowotargskiego powiatu, odniosło się już dwukrotnie c. k. Towarzystwo rolnicze w Krakowie do Wysokiego Rządu — dotychczas jednak sprawa nie załatwiona.

Karol Pecz.

Wiadomości ze świata.

Reforma podatkowa została uchwalona. Wprowadzono nowy podatek tak zwany „osobisto-dochodowy“. Tym podatkiem nie będzie żaden włościanin obłożony, bo to jest podatek na bogaczów.

Reforma wprowadza ulgi w podatku zarobkowym i domowym.

W Izbie panów reforma wyborcza została przyjętą w całości tak, jak wyszła z Izby poselskiej (parlamentu) t. j. wraz z głosowaniem tajnem.

Ustawa o rewizyi katastru gruntowego uchwalona, opust w podatku gruntowym oznaczono na $2^1/_2$ miliona. Uchwalono też zmianę ustawy o ewidencyi katastru tegoż podatku; o odpisywaniu podatku gruntowego z powodu klęsk elementarnych.

Wniosek Kaizla (Młodoczecha) który był powodem wspomnianego zajścia w Kole polskiem był taki: „Opust w podatku gruntowym dostać się ma tylko tym, których dochód katastralny wynosi mniej niż 1000 złr. (opust ma wynosić $2^1/_2$ miliona).

„Koło zwołano na życzenie pp. Pastora, Kopycińskiego, Chotkowskiego, Hofmokla i Potoczka w sprawie wniosku Kaizla.

X. Pastor tłumaczy że wniosek Kaizla nie dotyka szlachty mniejszej, bo licząc po 2 złr. czystego dochodu z morga, trzeba mieć 500 morgów, aby dochód katastralny wynosił 1000 złr.

„P. Abrahamowicz Dawid dziwi się, że inicyatorowie na seryo wzięli wniosek Kaizla. Rządby na głowę upadł, jeśliby taką ustawę przyjął, bo to jest niedopuszczalne. Armia urzędników byłaby potrzebna, aby przypisać podatek przy każdej najmniejszej sprzedaży. Żaden kraj takiej ustawy jeszcze nie przyjął.

P. Dzieduszycki. Byłoby to niesprawiedliwe, bo wielki pan mający 50 folwarków, na żadnym nie ma 1000 złr., więc otrzyma opusty, a natomiast szlachcic na Podolu mający większy folwark nie brałby udziału w opustach.

P. Czajkowski. Socyaliści są uczciwi i nieuczciwi. Kaizl może należy do pierwszych. Nieuczciwi rzucają zarzewie niezgody, a takim jest wniosek Kaizla. Jest to sprytna rzecz, ale dąży do opodatkowania tych klas, które mają większą część ziemi. Bismark tą samą drogą idzie, aby dychających ledwo szlachciców zniszczyć. Ostatnią deskę ratunku chcecie szlachcie wziąć. Zrujnowanego ziemianina toby dobiło.

Ks. Ruczka widzi niesprawiedliwość we wniosku Kaizla. W Sanockiem, Sądeckiem, Bocheńskiem szlachta ledwo dyszy. Szlachcic nie zdolen maszyn kupić. On ma taki sam pług i brony jak chłop. Nie róbmy w społeczeństwie rozdwojenia.

P. Skarszewki. W górach szlachcic jeszcze w krytyczniejszem położeniu się znajduje, niż na Podolu. Zrujnowany szlachcic powinien zlikwidować. Ale są tacy którzy do połowy są obdłużeni. Trzeba starać się o ich utrzymanie. O wychowaniu zaś dzieci mowy niema. Więc gdy mu odtrącicie ten opust, to go gorzej postawicie od chłopa. Chłop sam gospodaruje, a szlachcic musi płacić administracyę i dzienniki trzymać (!)

Ks. Kopyciński. Nie chcemy ruiny szlachty, i żaden kochający ojczyznę tego pragnąć nie może. Wszystkie stany do odbudowania ojczyzny są potrzebne, ale szlachta majątkiem, stanowiskiem rodowym i wpływem wodzi prym, i o jej egzystencyę każdemu patryocie się rozchodzi. A mimo to ulg dla najuboższych włościan muszę się domagać. P. Abrahamowicz, który jak drugi Krzeczunowicz zna ustawy podatkowe gruntownie, znalazł przeciw temu wnioskowi jeden tylko argument, t. j. armię urzędników, jakąby państwo musiało stworzyć. Jeżeli wniosek Kaizla rzeczywiścieby tak mocno zaszkodził szlachcie, jak to mówicie, to przynajmniej dążcie do tego, aby najuboższych chłopów, mających małe parcele, uwolniono zupełnie od podatku gruntowego. Wszak chłop z gruntu niema ani szeląga dochodu. Maciek zrobił, Maciek zjadł. A na przednowku musi na wyżywienie siebie i dzieci pożyczać. A z czego on płaci podatek gruntowy? Nie z dochodów z gruntu, ale z roboty u innych rolników, za które mu płacą. Zresztą Biliński wczoraj sam oświadczył, że wniosek ów jest mu bardzo sympatyczny i że tylko względy techniczne wstrzymują go od przyjęcia tego wniosku. Chłop, oświadczam, na małej parceli nie powinien podatku gruntowogo płacić. Koło powinno przez jednego z mowców dzisiaj zaznaczyć, że będzie dążyło do tego, aby rząd wniósł ustawę, mocą której najmniejsze parcele chłopa ubogiego, byłyby uwolnione od podatku gruntowego. Kto się styka z ludem, ten wie, że grunt dzisiaj w kraju jest podminowany. Dawniejszy nawet pomost między chłopem a dworem t. j. duchowieństwo, jest usunięty i bez wpływu, a ksiądz nawet znienawidzony. Sejm powinien był wybrać nieustającą komisyę, którąby wszystkie nierówności w ustawach krajowych zniosła, ciężary zrównała i w ten sposób wytrąciła środek agitacyjny z ręki radykałów. Tego zdania jest i szlachta w Galicyi, które we Lwowie na zgromadzeniu Tow. rolniczego zaznaczono.

Tu powstał hałas.

P. Lewicki przyszedł do głosu i mówił: Jeżeli ks. Kopyciński oświadczył, że nie było argumentów przeciw wnioskowi Kaizla, to sam też argumentów za tym wnioskiem nie przytoczył. Jak to? Rząd daje opusty — a wy ich nie chcecie!? Ks. Kopyciński skreślił, co się dzieje w kraju. Jakto, więc chcecie w podminowany lud rzucić zarzewie? Wniosek ten, to wniosek agitacyjny, to polityka licytacyjna. Wszystko to, to igraszka. Argumenta Abrahamowicza i Dzieduszyckiego były trafne. Niechaj ktoś nie rzuca zarzewia w kraj podminowany.

„Na to ks. Kopyciński woła: „Wypraszam sobie, proszę o głos“.

P. Jędrzejowicz twierdzi, że nieporozumienie tylko mogło powodować ks. Pastorem. Wniosek Kaizla jest głównie przeciw średniej własności wymierzony. („Średnią własnością“ nazywają własność wyżej 500 morgów, a właściwie powinna się nazywać średnią większą własnością (średnią między obszarami).

P. Chrzanowski jest ze stanowiska czystej sprawiedliwości przeciw temu wnioskowi. Włościanin nie będzie płacił podatku dochodowego, a szlachcic będzie go płacił. Nie ma więc mieć nawet opustu równego?

P. Rutowski wystąpił gwałtownie przeciw księdzu Pastorowi, że taki wniosek ośmielił się postawić. I mówił: Typowy szlachcic byłby właściwie tem dotknięty. Jest to attentat na szlachcica i to bardzo zdrożny. Niechno ci panowie się zastanowią, że ten wniosek musi stanowczo szlachcie zaszkodzić.

P. Gniewosz Włodz. Daje uznanie ks. Ruczce nie czyń drugiemu, co tobie niemiło.

P. Wielowiejski mówił o polityce moskiewskiej niszczącej szlachtę, a przecież nawet u Moskali taka myśl nie powstała.

P. Potoczek oświadcza, że wszyscy podpisali ów wniosek solidarnie, a więc wszyscy pięciu biorą za niego odpowiedzialność, dlaczegóż tedy walczą tylko z księżmi. Mowca prosi, aby ze względu na bardzo wielką różnicę katastru, jaka zachodzi między gruntem chłopskim a pańskim, jakieś ulgi uczyniono.

(Różnice w katastrze pochodzą stąd, że komisye katastralne nie stosowały się do „sprawiedliwości,“ ani do tego: „nie czyń drugiemu co tobie nie miło.“ Nieboszczyk Krzeczunowicz jako „znawca“ dał taką instrukcyę komisyom: chłopu nie zaszkodzi, choć się grunt jego wyżej zaklasuje stąd gdzie ruszyć, (parcela chłopska) jest wyżej oszacowana od sąsiedniej obszarowej. Te różnice winna rewizya katastru, poprawić podług uchwalonej ustawy. Ale czy będzie możność?...

Stąd słusznie Potoczek żądał opustu jako zrównoważenia niesłusznego klasowania.

Niech płaci równo mórg chłopski i mórg pański, niech nie będzie opustu, ale niech nie będzie zwyżki!

Niech nie będzie polityki na pańską kieszeń, ale niech nie będzie polityki na chłopską kieszeń!!

Co do podatku gruntowego były głosy w Izbie, żeby ten rodzaj podatku całkowicie znieść, a zastąpić go podatkiem dochodowym.

Projekt ustawy o emigracyi jest na porządku dziennym. Zawiera karno-sądowe postanowienia przeciw agentom emigracyjnym. Zajmowanie się agendami emigracyjnemi bez koncesyi, karane będzie przez sądy powiatowe jako przekroczenie aresztem od ośmiu dni do sześciu miesięcy. Namawianie do emigrowania za pomocą oszukańczych lub fałszywych obietnic, karane będzie jako występek ścisłym aresztem od sześciu miesięcy do dwóch, ewentualnie nawet do trzech lat. Równocześnie dopuszczalne jest nakładanie grzywien do kwoty 4000 złr.

Komisya przyjęła nadto rezolucyę dep. Lewickiego, wzywającą z naciskiem Rząd, aby zadość uczynił rezolucyi uchwalonej przez Izbę posłów a domagającej się jak najrychlejszego uregulowania sprawy wychodźtwa w drodze ustawodawczej. Referentem w Izbie posłów wybrano dep. Pinińskiego.

KRONIKA.

† Brat Najj. Pana Jego ces. i król. Wysokość Najd. Arcyksiążę Karol Ludwik umarł 19 maja.

Moskwa, 26 maja. Uroczystość koronacyi carstwa rozpoczęła się dzisiaj rano. Pogoda piękna.

Przepych niesłychany, ludzi ogromna masa, wszystkie mocarstwa wysłały swoich przedstawicieli. Ojciec św. również wysłał swoje poselstwo. Uroczystości poprzedzające koronacyę cara i carowej trwały przez kilka dni. W uroczystościach biorą udział deputacye z najdalszych krańców tego olbrzymiego państwa, a więc także i z Królestwa polskiego (za Wisłą) pojechały deputacye, szlachty, mieszczaństwa i włościaństwa.

Bochnia, dnia 15 maja 1896. Płacono za 100 klgr. pszenicę 7·20 do 7·30 zł. żyto 6·50 do 6·60 zł. jęczmien 5·60 do 5·80 zł. owies 6 do 6·50 zł. kukurudzę 5·50 do 5·75 zł. groch 7·20 do 8·— zł. bób 5·40 do 5·50 zł. konicz 25·— do 32·— zł. ziemniaki 1·80 do 2·— zł. słomę 2·— do 2·20 zł. siano 3·— do 3·20 zł. masło za 1 kilo 60 ct. jaja za kopę 86 ct.

Na targ zwierzęcy spędzono: bydła 393, koni 203, świń 1415 i płacono za 100 klgr. żywej wagi: bydło 17·— do 18·50 zł. świnie 30·— do 31·—

Odpowiedzi od Redakcyi.

P. Jan Kołodziej od Rozwadowa. Za przysłane artykuliki dziękujemy, bardzo dobre! — o budżecie gminnym prosimy, — w podobnym guście jak tamte: jasne, krótkie a treściwe. Prenumeraty nie otrzymaliśmy.

Wszystkich pp. korespondentów prosimy ile możności o krótkie a treściwe wiadomości, czy żądania albo zażalenia. *Michał Dobiel* otrzymaliśmy pren. w styczniu. *T. Śpiewak* dziękujemy. *J. Mulka* dobrze.

Drukiem J. K. Jakubowskiego w Nowym Sączu. Odpowiedzialny redaktor: *Zygmunt Jeleń.*